Drogowskaz

Miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym

Rok X Marzec 1937

DROGOWSKAZ

Miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym

Wydawnictwo **Księży Salwatorianów**, Drukarnia SALVATOR, Mikołów.
Redaktor: **Ks. Antonin Michalik**, salwatorianin.
Administracja: **Księża Salwatorianie, Trzebinia 2**, Telefon 51.
Prenumerata: **Rocznie zł. 2.30**, pojedynczy numer **20 gr.**
Konto P. K. O. Nr. 404-847.
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

TREŚĆ ZESZYTU

ILUSTRACJE

Co czytać?

Św. Alfons M. Liguori — Krótka praktyka doskonałości

Nakładem OO. Redemptorystów, Tuchów 1937, stron 29, cena 15 gr PKO Nr. 153.733

Broszura św. Alfonsa stanowi niejako krótki wyciąg z literatury ascetycznej tego, co jest w niej najbardziej praktycznego. Znajdziesz tu nie teoretyczny pogląd na istotę doskonałości i jej wewnętrzną budowę, ale całkiem praktyczne pouczenie, co trzeba czynić, w czym się ćwiczyć, jeżeli się chce dojść do doskonałości. Myśli tych św. Alfons nie rozwija szerzej, ale je ujmuje w krótkie zdania, jakby punkty programu. Stąd mimo szczupłych rozmiarów jest w tej „Krótkiej praktyce doskonałości" bardzo dużo treści. Jest to jakby program życia osoby dążącej do doskonałości. Nadaje się więc do częstego odczytywania, owszem, do ciągłego trzymania przed oczyma dla wszystkich osób, dążących do doskonałości czy to w stanie świeckim, czy zakonnym, a w szczególności jako pamiątka rekolekcyj zamkniętych. Nowicjusze i nowicjuszki nie powinni nigdy tej książeczki z rąk wypuszczać. Osoby pobożne świeckie roztropnie uczynią, jeżeli co do ułożenia swego życia według tej „Krótkiej praktyki doskonałości" poradzą się wpierw swego spowiednika. Mała ta broszura św. Alfonsa może zdziałać dużo dobrego w duszach pobożnych.

ORKA. Miesięcznik społeczny. Przesyłka roczna 2,— zł Poznań, Em. Szczanieckiej 9 a. m. 11 a, PKO 202-494. Zamawiać na nazwisko Redaktorki Kaźmiery Berkan.

Nr. II r. 1937 zawiera:

ARTYKUŁY: Święta — O odpowiedzialności wobec tych, co po nas przyjdą Mój Dom.

NOTATKI AKTUALNE: Dobre wychowanie Trucizna życia.

PRZEGLĄD KSIĄŻEK I CZASOPISM. Nasze Rozmowy.

"Pisemko nie wielkiej objętości — ale wielkie treścią. Dobór artykułów wiele mówi. Nie ma żadnej napuszystości, żadnych frazesów, żadnego pozowania na jakiś artyzm czy naukowość. Prostota we wszystkim — ale taka, co za serce chwyta. Dążenie widoczne — do przekonania całego życia... ciężka trudna ORKA naprawdę.

Ks. Mateusz Jeż. Ku czci św. Józefa, Oblubieńca N. M. Panny. Nakładem autora. Kraków ul. św. Marka 10; cena 40 gr.

Na cześć Oblubieńca Bogarodzicy podaje czcigodny Autor w tym zbiorku 37 wierszy nacechowanych wielką prostotą, które licznym czcicielom św. Józefa służyć mogą jako modlitwy w różnych potrzebach



Chrystus

Paweł Steller
drzeworyt

Wejrzyj na głowę skłonioną,
Ostrą koroną zranioną,
Głogową też i cierniową,
Gwałtem na głowę wciśnioną.

Szkoła cierpienia

Od kolebki do grobu towarzyszą człowiekowi cierpienia i boleści. Już stary Job zauważył: »człowiek, żyjąc krótki czas, napełnion bywa wielu nędzami«. Za to, że Adam w raju wyciągnął rękę po owoc zakazany, on sam i całe potomstwo jego kosztować musi goryczy cierpień. Jak każdemu człowiekowi pisana jest śmierć tak też przeznaczone mu są cierpienia Nikt spod tego prawa nie jest wyjęty. Cierpi nędzarz w swej lepiance, cierpi bogacz w swym pałacu. Najświętsze osoby, Jezus i Maryja, największych cierpień zaznały.

Cierpieć więc musimy — na to nie ma rady

Różnie się jednak ludzie ustosunkowują do cierpienia. Jedni smucą się, narzekają, inni oddają się rozpaczy, a są i tacy, co bluźnią Bogu, porzucają modlitwę, wiarę a nawet życie sobie odbierają.

Ale są i tacy, których cierpienia właśnie zbliżają do Boga. Odrywają ich bowiem od marności światowych, budzą w ich sercu tęsknotę za tą ojczyzną, w której sam Bóg otrze łzy z oczu ich, pobudzają ich do modlitwy, do praktyki pięknych cnót, wiele dusz szlachetnych wzbija się za pomocą cierpień nawet na wyżyny hero icznej miłości Bożej. Ci najmądrzej postępują. Zrozumiawszy miłościwe zamiary Boskiej Opatrzności, zsyłającej nam cierpienia, oczyszczają się w ogniu utrapień na szczere złoto, uszlachetniają się- przykre cierpienia przekształcają na słodkie owoce żywota wieczne-, go. Częstokroć w cierpieniach znajdują źródło najczystszych pociech.

Wartało by nauczyć się tej sztuki. Ale gdzie jej się nauczyć? Mamy szkoły, które przgotowują do życia, do najrozmaitszych zawodów. Ale co do cierpienia, z którym przecież każdy człowiek uporać się musi, czy istnieje szkoła, w której by się można nauczyć sztuki należytego znoszenia cierpień?

Otóż taką szkołą, i to znakomitą szkołą, są rekolekcje zamknięte.

Wielkie cierpienia cielesne przechodził św. Ignacy z Loyoli nim udał się na odosobnienie rekolekcyjne do Manrezy, a czekały go jeszcze większe cierpienia duchowe. Wszyscy podziwiają jego zupełne poddanie sie pod wolę Bożą. Ale nie poszło mu to łatwo. Z początku poddawał się swemu losowi z głuchą rezygnacją, mając nadzieję, że swoją żelazną wolą wszystko pokona. Dopiero stopniowo wzbijał się na wyżyny chrześcijańskiej cierpliwości, która kazała mu przyjąć te cierpienia z pokorą z rąk Opatrzności. Tę zmianę zawdzięczał Święty ćwiczeniom duchownym.

Kto zna układ ćwiczeń duchownych nie zdziwi się nad taką zmianą. W tych bowiem ćwiczeniach nad wszystkim góruje Majes-

tat Boży, przed którym człowiek chylić się musi w kornym uwielbianiu i gotowości do Jego służby. Boć człowiek sam nie wiedząc co mu wyjdzie na dobre najmądrzej postąpi, gdy swoją wolę uzgodni z wolą Bożą.

Niebawem jednak pojawia się przed rekolektantem jego wina: grzech, to nieposłuszeństwo względem Boga najwyższego, jest początkiem i źródłem wszelkiego zła, wszystkich cierpień na świecie. Kto szukał szczęścia w stworzeniach, musi być uleczony od przywiązania do nich przez cierpienia, drogą cierpień musi wrócić do Boga. Stąd pierwsza nauka: *cierpienia mają grzesznego człowieka poprawić.* »Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale iżby się nawrócił i żył«.

Grzesznik nie może zmyć swej winy nawet potokami łez chociażby wszystkich ludzi. Lecz Bóg zlitował się nad nim i nie ukarał go według jego winy, albowiem Chrystus umarł za niego na krzyżu. Chrystus przez krzyż i mękę swoją odkupił świat. A stąd druga nauka: *w krzyżu zbawienie.* »Chrystus zmazał przeciwny nam cyrograf, przybiwszy go do krzyża«.

Z tego uczucia ufności w miłosierdzie Boże, wznosi się rekolektant stopniowo do uczuć gorącej miłości ku Jezusowi ukrzyżowanemu. Klęcząc zawstydzony i skruszony u stóp krzyża prowadzi z ukrzyżowanym taką rozmowę: »Jak się to stało, o Panie, że będąc Stwórcą wszechrzeczy poniżyłeś się do tego stopnia, iż stałeś się człowiekiem? i skąd Ty, który posiadasz żywot wieczny, raczyłeś za me grzechy poddać się śmierci doczesnej«? A potem zwraca się do siebie samego z zapałem: »co zrobiłeś odtychczas dla Pana naszego Jezusa Chrystusa? co teraz dla Niego czynisz? co masz na przyszłość czynić dla Niego«? W duszy powstaje myśl: nie może to być, aby mi się lepiej powodziło, jak P. Jezusowi. A z serca raz po raz wydobywa się modlitwa: »Panie, daj mi tę łaskę, abym Cię coraz lepiej poznał, coraz goręcej ukochał i coraz wierniej naśladował«. Doszedłszy do punktu kulminacyjnego ćwiczeń duchownych, rekolektant pragnie nawet dzielić ubóstwo, cierpienia i poniżenia P. Jezusa. Głupstwo krzyża wydaje mu się mądrością niebiańską. Stąd płynie *nauka miłości.* »Cierpieć, nie umrzeć«. (Św. Magdalena de Pazzi).

Ta miłość Chrystusowa, która się rozpaliła w sercu rekolektanta, sprawi, że i on będzie znosił swe cierpienia w tym samym duchu, w tej samej intencji, w której Chrystus znosił krzyż i mękę swoją. Chrystus zaś cierpiał jako Odkupiciel, cierpienia swoje ofiarował na okup za grzechy świata. Cierpienia chrześcijanina są również apostolstwem, albowiem w łączności z ofiarą krzyżową Chrystusa Pana okupują nie tylko osobiste winy, ale i grzechy innych ludzi. Jeżeli tedy rekolektant ma być apostołem w życiu, to też powinien się stać apostołem w cierpieniach. Stąd czwarta nauka: *apostoł cierpienia, w którym Chrystus nadal cierpi, jest prawdziwym błogosławieństwem dla świata.* »Dopełniam na ciele moim to, co brakuje utrapieniom Chrystusowym«.

Oto kilka przykładów na potwierdzenie powyższych wywodów Pewna matka, która miała ciężki krzyż w rodzinie a do tego nawiedzona była ciężką chorobą, mówiła z prostotą: »Od czasu rekolekcyj jestem spokojna i zadowolona. Codziennie powtarzam z głębi serca: oto ja służebnica Pańska«.

Ciężko ranny żołnierz, którego przyniesiono do szpitala, pyta się pielęgniarki: »wszak to dzisiaj piątek«? »Tak«, brzmiała odpowiedź: »W takim razie jestem szczęśliwy, że w tym samym dniu, w którym Jezus tyle wycierpiał, rozpoczynam moje małe cierpienie«. Ale jakie to było to »małe cierpienie«! Okropna rana na ramieniu, wyrwana odłamkiem granatu; przytem był on ojcem czworga dzieci. Krótko przed tym tragicznym wypadkiem był na rekolekcjach.

Pewien bezrobotny jeszcze pół roku po rekolekcjach oświadczył: »pracy wprawdzie nie znalazłem, troski towarzyszą mi nadal jednakże teraz zupełnie innymi oczyma patrzę na świat«.

Tak to rekolekcje uczą człowieka pogodzić się nawet z najprzykrzejszym losem, dają mu męstwo do noszenia krzyżów. Słusznie tedy pisał o. Pro T. J., który poniósł śmierć męczeńską za wiarę w Meksyku: »nawet w więzieniu chciałbym udzielić rekolekcyj«. On sam na rekolekcjach zaczerpnął męstwa do poniesienia śmierci męczeńskiej. Wielu chrześcijan znosi swoje cierpienia w duchu bł. Krescencji, która na rekolekcjach urobiła swoje serce: »życie moje jest miłością, miłość moja jest cierpieniem«.

Ks. Antonin Michalik.

Hymn do św. Józefa

Boga-Człowieka Piastunie,
Ojcze, Stróżu, Żywicielu,
Matki Bożej Opiekunie,
Oblubieńcze, Przyjacielu!

Tyś żywił z biednego mienia
Tego co żywi świat cały,
Którego Cudu zbawienia
Wszystkie narody czekały.

Tyś Skarb najdroższy na świecie
Piastował na swoim ręku,
Przenajświętsze Boże Dziecię,
Bez żadnej trwogi i lęku.

Tegoś od śmierci wybawił,
Co daje wszystkim nam życie,
Który Swe Ciało zostawił
Na pokarm dla dusz obficie.

Więc chwała i cześć serdeczna
Niech Ci od ludzkości płynie,
A Twa opieka skuteczna
Nad nami niech zawsze słynie!

Ks. Mateusz Jeż.

Miesięczne odnowienie rekolekcyjne ◆

Jak uświęcać codzienne swe życie

Wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga do dobrego" (Rzym 8, 28).

Rozważanie I. Bóg, który nas powołał do świętości, dał nam też w dobroci Swojej wiele środków do osiągnięcia tego celu, uświęcenia naszego. »Wszystko dopomaga do dobrego tym, którzy miłują Boga«, mówi św. Paweł, a więc nawet upadki i grzechy. A ponieważ codziennie upadamy i dopuszczamy się różnych uchybień — gdyż nawet sprawiedliwy po siedemkroć upada — mogą właśnie nasze upadki i grzechy stać się potężnym środkiem naszego uświęcenia i postępu w doskonałości.

Ale jak to? pytasz zdziwiony i niedowierzająco: moje grzechy i upadki mają się przyczynić do mego uświęcenia? Przecież grzeszyć nie wolno. Bezsprzecznie nigdy nie wolno popełnić grzechu świadomie i dobrowolnie, nawet najmniejszego, i jak to już poprzednio rozważaliśmy, bez takiego postanowienia zerwania z grzechem, nie może być ani mowy o dążeniu do doskonałości. W słabości naszej jednak upadamy często i dopuszczamy się różnych niedoskonałości i uchybień, nawet i dobrowolnych, mimo naszych najlepszych postanowień i najszczerszej woli. Cóż więc zrobić, aby z tego trującego jadu grzechu zgotować sobie skuteczne lekarstwo przeciw samemu



Jezu w ogrojcu mdlejący, krwawy pot wylewający..

grzechowi, aby tego zbrojnego Holofernesa zabić jego własnym mieczem, jak Judyta to uczyniła.

Pamiętać należy, że dzieło oczyszczenia i uświęcenia naszego postępuje według planu Bożego, powoli i dla oka ludzkiego prawie niedostrzegalnie. Pan Bóg może wprawdzie w jednej chwili z grzesznika uczynić świętego, jak to uczynił z Magdaleną i Szawłem. Lecz takie wypadki nagłego nawrócenia i przemienienia nazywamy cudem łaski, cuda zaś nie są na dziennym porządku, ale są tylko wyjątkami. Według woli Bożej odbywa się rozwój zarówno w porządku natury tak i łaski nieznacznie. Poucza nas o tym sam Boski Zbawiciel w formie przypowieści: »Tak jest z królestwem Bożym, jak gdyby człowiek wrzucił nasienie w ziemię, a spał by i wstawał w nocy i we dnie, a nasienie wschodziło by i rosło, gdy on nie wie. Bo ziemia sama z siebie owoc rodzi, naprzód trawę, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie«. (Mk. 4. 26-28).

Podobny proces odbywa się w duszy z życiem nadprzyrodzonym. Jak rolnik ziemię, tak my musimy przygotować serca nasze, oczyścić je z chwastów namiętności i przywiązania do rzeczy ziemskich i do nas samych, aby było zdatne przyjąć ziarno łaski Bożej. Ziarno znika w ziemi, ale zanim zacznie kiełkować i wyrośnie w kłosy, potrzeba dużo czasu i cierpliwości. Tego jednak niejedna dusza pojąć nie może. Dzisiaj sieje, a jutro już chce zbierać żniwo bogate, dzisiaj położyła fundament, a jutro już pragnie widzieć wspaniały gmach.

Lecz ten stary Adam nie da się tak łatwo wyrzucić ze serca, za bardzo bowiem zrósł się z nami. Ani się nie spostrzeżemy, a tu nagle powstaje w duszy burza namiętności i cały gmach świętości naszej, na który z taką lubością spoglądaliśmy, leży w gruzach. Wtedy dusza zdziwiona, jeśli nie zrozpaczona pyta: jakże się to stać mogło? Zniechęcona załamując ręce woła: daremne wszelkie wysiłki moje. Musiało się to stać. Dusza dotąd nie znała siebie, nie znała swojej nędzy i słabości; uważała się za dosyć silną, za nadto ufała sobie i liczyła na swoje siły. Dlatego się dziwi, zniechęca i rozpacza.

Oto właśnie pierwsza wielka korzyść z upadków naszych: poznanie siebie, poznanie swojej bezgranicznej słabości. Kto siebie dobrze zna, jak to święci się znali, kto jest przekonany o swojej słabości i bezsilności, ten się nie dziwi, jeśli się potknie i upadnie, jak nikt się nie dziwi, jeśli dziecko małe upadnie.

II. Św. Franciszek Salezy zwykł był powtarzać: »O nędzo ludzka! Jesteśmy samą ułomnością i cóż innego zdołamy sami z siebie uczynić, jeśli nie wpadać w błędy i grzechy«. A w jednym z swoich listów pisze: »Nasza niedoskonałość będzie nam towarzyszyła aż do grobu. Nie możemy chodzić po ziemi a nie dotykać się jej. Nie powinniśmy, ani się położyć, ani też pełzać po niej, ale również nie powinniśmy myśleć o lataniu w powietrzu. Jesteśmy pisklętami, którym skrzydła jeszcze nie urosły«. A na zapytanie, co

uczynić trzeba, aby duszę tak utrwalić w Bogu, żeby już nic nie zdołało oderwać jej od Niego, odpowiedział: »Do tego trzeba dwóch rzeczy: *umrzeć i świętym zostać* Potem bowiem nie będzie już żadnego rozłączenia i dusza nieodwołalnie pozostanie z Bogiem swoim zjednoczona«. Wielka to pociecha dla wszystkich, którzy szczerze pragną dążyć do doskonałości, ale którym też ich słaba jeszcze grzechem pierworodnym zepsuta natura, daje się we znaki.

Jak zauważa O. Grou, często są upadki skutkiem szybkiego biegania i nadmiernej gorliwości. Dusze bojaźliwe i tchórzliwe chcą zawsze widzieć gdzie stawiają nogę, wciąż obchodzą drogę, aby uniknąć jakiegoś niebezpieczeństwa, wciąż się obawiają, żeby się nie zbrudzić. W ten sposób nie posuwają się tak prędko, jak inni, i zwykle spotyka ich śmierć w połowie drogi. Nie te dusze, które najmniej błędów popełniają są najdoskonalsze, lecz te, które mają więcej odwagi, więcej wspaniałomyślności i miłości, które się więcej przezwyciężają, a nie obawiają się czasem w drodze potknąć, o ile tylko naprzód postąpią.

Św. Jan Chryzostom mówi to samo innymi słowy: »Dopóty żołnierz trwa w ogniu bitwy i chociaż odniesie rany, albo i cofać się musi, to jednak nikt nie będzie tak okrutny i w sztuce wojennej niedoświadczony, ażeby go posądzić o zbrodnię. Tylko ci nie otrzymują ran, którzy nie walczą. Ci zaś, którzy odważnie rzucają się na wroga, zwykle też odnoszą blizny«.

Zastosowanie i rachunek sumienia: Nie powinniśmy się więc z powodu naszych częstych upadków dziwić, a tym mniej zniechęcać. Czegóż bowiem można się więcej spodziewać od człowieka nędznego i grzesznego, jeśli nie nędzy i grzechu? Dusza powinna zniechęcenie uważać za swego największego i najniebezpieczniejszego wroga, i niczego się tak obawiać i unikać, jak właśnie zniechęcenia. Miłosierdzie Boże jest przecież bez granic i Bóg zna dobrze naszą słabość. Nawet gdybyś miał nieszczęście dopuścić się grzechu i wtedy nie zniechęcaj się, nie upadaj na duchu, nie rozpaczaj, ale idź i z żalem i skruchą wyznaj na spowiedzi swój grzech, a usłyszysz z ust miłosiernego Jezusa: »Ufaj, synu, córko, odpuszczaję ci się grzechy twoje«. Ufaj, w słodkie słowo! Ufaj i nie trać nigdy ufności, pogrąż się w nicości swojej, nie ufaj sobie, ale całą ufność w Bogu pokładaj.

Lecz niestety, zniechęcenie jest przeważnie objawem u dusz pobożnych z powodu drobnych uchybień, małych upadków, a przyczyną tego to ich *miłość własna i pycha.* Te dusze nie znają się a ich miłość własna pragnie się widzieć już w aureoli świętości, zbytnio zaś ufając sobie, zapominają, że bez łaski Bożej ani kroku naprzód postąpić nie mogą, stąd potem smutek i zniechęcenie na widok swoich błędów.

Nie zapominajmy, jak dobry jest Bóg, dla duszy dobrej woli, dla duszy, która poznaje i uznaje swe błędy, za nie żałuje i prag-

nie być dobrą jedynie dla Boga. Bóg jest tak dobry i ma tyle względów dla naszej słabości, On zna dobrze każdą duszę, wie w jakich warunkach żyje ta dusza, jakie miała wychowanie, jakie skłonności odziedziczyła.

Przez żal z miłości zwraca dusza Bogu, co Mu przez grzech odebrała. Niech więc utrzymuje się w duchu pokory i żalu.

Ks. Alfred Grabowski.

Co mogę uczynić dla Chrystusa?

Jeżeli kogoś kochamy — to zastanawiamy się nieraz co możemy dla niego uczynić, aby mu okazać miłość. Wyświadczamy też nieraz przysługi tym osobom, które pragniemy sobie zjednać, lub wynagrodzić im za przykrości, jakich doznali z naszej przyczyny. A im kogoś więcej kochamy tym więcej staramy się, wyświadczać mu przysługi w tajemnicy przed innymi ludźmi i przed nim samym.

A jakież to przysługi wyświadczamy naszym ukochanym i bliskim? — Są to różne pomoce i prace, a co mamy dla kogoś zrobić — wskazuje nam serce nasze przepełnione miłością, wdzięcznością, lub poczuciem sprawiedliwości. Są to najróżnorodniejsze przysługi, ułatwiające ukochanym życie, dające im chwile radości lub wypoczynku. Nieraz bywa to podarunek choćby skromny, czasem dobra rada, czasem uśmiech tylko. Ogólnie mówiąc wyświadczamy bliskim uczynki dobre zarówno co do duszy jak i co do ciała. Ale czasem zdarza się dziwny wypadek, że prezent mały sprawia nieraz wielką radość, a cenny podarunek nie wywołuje zadowolenia u osoby ukochanej, a czasem znów uśmiech jeden jest milej przyjęty niż rada lub przemówienie na cześć ukochanej istoty. Po bliższym zastanowieniu się dojdziemy do pzekonania, że o wartości podarunku nie stanowi jedynie jego wartość pieniężna, ale bardzo cennym dodatkiem do każdego podarunku jest uczucie serdeczne, którym darzymy osobę obdarowywaną i to uczucie jest tak cenne, że zwykle więcej się go ceni niż sam podarunek, czy radę, lub naukę. A im kto szlachetniejszy i bogatszy — tym mniej zwraca uwagę na wartość pieniężną podarunku, a więcej patrzy na serce tego, kto mu wyświadcza przysługę. Toteż nieraz trzeba się wiele zastanawiać, co należy uczynić, aby ukochaną osobę jak najwięcej zadowolnić.

Podobnie zastanawiamy się co możemy uczynić dla Chrystusa.

Ale jakąż przysługę możemy wyświadczyć Chrystusowi my, tak ubodzy wobec Jego bogactwa, tak mali wobec Jego wielkości, tak słabi wobec Jego potęgi i tak ograniczeni wobec Jego wszechmocności. I cóż my możemy dać Chrystusowi? w czym mu pomóc? jaką mu przysługę wyświadczyć?

Wszystko złoto, perły i brylanty świata mają w Jego oczach mniejszą wartość niż grosz u milionera, wszystko piękno świata

niczym jest dla Niego, bo sam jest tak piękny, że piękno ziemi umajonej i gór niebotycznych i nieba usianego gwiazdami jest jedynie słabym odblaskiem Jego piękności.

Więc czymże możemy obdarowywać Chrystusa i co uczynić dla Niego? Czyż nic nie posiadamy czym moglibyśmy obdarować tego Pana nad pany i Króla naszego? — Jako odpowiedź dolatują nas słowa Chrystusa, wypowiedziane przez natchnionego męża Bożego: „Synu daj mi serce swoje". Tego jedynie pragnie Chrystus — pragnie naszego serca i nas całych.

Gdy czytamy słowa Ewangelii Chrystusowej to łatwo możemy się przekonać, że mówi ona jedynie o miłości Boga i oddaniu się Jemu. Ale jak oddać swe serce i całego siebie Chrystusowi — przecież i bez tego jesteśmy Jego własnością? — O tak jesteśmy Jego własnością, ale Bóg obdarzył nas duszą i sercem w ten sposób, że pozwala nam nimi rozporządzać według naszej woli i nie zsyła na nas piorunów, gdy te cenne dary poniewieramy całkowicie lub oddajemy stworzeniom, zamiast Jemu. Chrystus czeka cierpliwie. Jedynie za pośrednictwem Ewangelii, nauki Kościoła i osób natchnionych, wzywa nas, abyśmy Mu oddali siebie i byśmy żyli dla Niego.

A cóż mamy czynić, aby Chrystusowi okazać naszą miłość i oddanie? Czyż tylko same uczucia mamy Mu składać w dani? — O nie! bo „wiara bez uczynków martwa jest" a „kto chowa przykazania Chrystusa — ten Go miłuje". Trzeba nam więc wiary silnej i miłości gorącej, a jedna i druga winna się okazywać przez zachowanie Prawa Bożego. Ale są pewne uczynki, które Chrystus specjalnie ceni i przyjmuje, a są nimi uczynki miłosierne co do duszy i co do ciała. I tu mamy codziennie bardzo wiele sposobności, aby pouczyć błądzącego, pocieszyć smutnego, nakarmić głodnego, czy też wspomóc w jakikolwiek sposób, a Chrystus przypomni nam te uczynki na Sądzie Ostatecznym i powie o nich: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych w imię Moje — Mnieście uczynili".

Po przypomnieniu sobie tych słów Chrystusa, chyba nikt nie będzie się uskarżał nad brakiem sposobności do wyświadczenia Chrystusowi przysługi.

Gdy w Wielkim Poście będziemy rozpamiętywać mękę Zbawiciela — to zdarzy się, że serce nasze przepełni współczucie nad cierpiącym Zbawcą i zechcemy mu pomóc i ulżyć w cierpieniu wówczas pamiętajmy, co mamy czynić, aby Chrystus powiedział kiedyś do nas: Mnieście to uczynili.

C. d. n.

J. Sieńko porucznik.



Eucharystycznemu Zbawcy w hołdzie!

W pierwszych dniach lutego (5—10) obradował w stolicy Wysp Filipińskich, Manili, międzynarodowy Zjazd duchowieństwa i katolików świeckich, poświęcony czci Najświętszego Sakramentu. Poniżej podajemy kilka najcharakterystyczniejszych cech tego niesłychanie wspaniałego, milionowego zgromadzenia narodów, mającego na celu oddanie pokornego hołdu eucharystycznemu Zbawcy.

Przebieg pontyfikalnych Mszy świętych w Parku Luneta Ledwo przycichło miasto po trudach dnia pracowitego, już snopy rakiet milionami iskier rozświetlające ciemne niebo wieszczą zbliżanie się uroczystej chwili pontyfikalnej Mszy św. o północy. Ze wszystkich stron płyną niezliczone rzesze ludzi ze wszystkich stanów i ras, świeccy i zakonnicy, mężczyźni i kobiety, biali i kolorowi. Trybuny parku rychło są wypełnione, wciąż jednak płyną nowe tłumy, klękając na trawnikach przed ołtarzem. W blasku reflektorów poważnie króluje nad nimi ołtarz kongresowy, osłonięty od wiatrów szklanymi ściankami. Chwila ciszy. Oto przed ołtarz wstępuje celebrans w otoczeniu kleru. Nagle, jak na znak niewidzialnego kapelmistrza z ust tych tysięcy zebranych dla uczczenia św. Eucharystii wybucha potężny śpiew, milknący tylko wtedy, gdy rozlegają się dzwonki zwiastujące moment Ofiarowania, lub gdy trębacze przy ołtarzu głoszą chwilę Podniesienia. Wtedy wszyscy, jak jeden mąż padają na kolana... Milknie śpiew również wtedy, gdy na kazalnicę wychodzi kaznodzieja, by głosić Słowo Boże. Słów tych słuchają wszyscy w budującym skupieniu. Nabożeństwo kończy się wreszcie. Setki kapłanów występują z puszkami pełnymi komunikantów. Wierni tworzą karne szpalery, klękają znowu. Następuje generalna Komunia św. Śpiewy jednak nie milkną. Tym razem brzmi tryumfalnie Hymn Kongresowy, by ustąpić zawsze wzruszającemu „Tantum ergo". Tłumy powoli płyną spowrotem ku miastu.

O niebezpieczeństwie komunizmu. Nie zaniedbano na Kongresie manilskim poruszania sprawy grożącego światu komunizmu. Uczynił to w sekcji narodowej hiszpańskiej poseł do parlamentu filipińskiego Sr. Norberto Romualde. Przykład nieszczęsnej Hiszpanii — mówił — winien pobudzić wszystkich do potężnej generalnej kampanii przeciw piekielnym zaiste mocom, które nawet imię Boga usunąć pragną z oblicza ziemi. Czujną być musi zwłaszcza Akcja Katolicka i nie dać się usypiać pozornym spokojem panującym w krajach, gdzie nie sięga jeszcze propaganda sowiecka. Przygotowanym trzeba być zawczasu, by wróg nie zaskoczył nas niespodziewanie i nie wypadło nam w obronie wiary, ojczyzny i domowego ogniska chwytać za broń, jak musieli uczynić bohaterscy obrońcy chrześcijańskiej Hiszpanii.

Dzień dzieci. Deszcz padał całą noc z piątku na sobotę. Nad ranem jednak chmury rozeszły się i wschodzące słońce pełnym



Wzorze cierpliwości!

Józefie Święty! świeć nam Swym przykładem
Gdy nam Bóg każe cierpieć i pracować,
Pozwól iść Twoim wielkodusznym śladem,
Żadnej ofiary Bogu nie żałować!

blaskiem oblało Park Luneta rozkwitły białymi sukienkami, w które na tę uroczystość przystrojono dzieci. Dzieci tych zebrało się tu około 60 tysięcy. Przeważają oczywiście śniadzi Filipińczycy a wśród nich bronzowi synowie Igorotów, malajskiego ludu z gór wyspy Luzon. Powszechną uwagę zwraca duża, czterysta dzieci licząca grupa małych Chińczyków. W czasie rozdawania Komunii św. zaszedł wzruszający wypadek. W pewnym momencie z grupy dzieci filipińskich wysunął się jakiś chłopiec, który na kolanach podążył ku Ołtarzowi. Okazało się, że jest to niejaki Vidal Vergaza, który przed sześciu laty w następstwie zapalenia gardła stracił mowę. Lekarze nic mu pomóc nie mogli. Przed rokiem chłopiec ten dowiedział się o przygotowywanym Kongresie w Manili i uczynił wówczas ślub, że jeśli wróci mu mowa, na kolanach uda się przed ołtarz w czasie Komunii świętej i najgłośniej ze wszystkich śpiewać będzie Hymn kongresowy. Mowę Vigal Vergara rzeczywiście wkrótce po uczynieniu tego ślubu uzyskał. „Było to dziełem Boga, mówił on. Bóg wszedł w moje życie, Jemu więc chcę służyć."

W niedzielę z rana już przed godziną szóstą wielkie rzesze wiernych wypełniły piekny park Luneta, gdzie kardynał Legat miał odprawić pontyfikalną Mszę św. Ołtarz otoczyło trzy tysiące kadetów, parę tysięcy żołnierzy różnych rodzajów broni oraz duży zastęp skautów. Sztandary wszystkich narodów i krajów uczestniczących

w Kongresie uformowały przed ołtarzem radujący oko swą wielobarwnością wielki krzyż, otoczony przez olbrzymie rzesze katolików Dalekiego Wschodu w bogatych malowniczych egzotycznych strojach. O godz. 7 rozpoczęła się Msza św.

Po południu ulicami miasta ruszyła olbrzymia wspaniała procesja eucharystyczna, przechodząc po drodze przez 14 bram tryumfalnych, reprezentujących dwie archidiecezje, 10 diecezyj i dwie prefektury apostolskie Wysp Filipińskich. W procesji brało udział ponad milion uczestników. Pochód otwierał konno gen. Basilio Valdes, szef sztabu generalnego. Za nim postępują reprezentacyjne bataliony wszystkich rodzajów broni Idą delegacje poszczególnych narodów, każda pod swym sztandarem narodowym, idą długie szeregi księży, zakonników, biskupi... Zaprzęg złożony z ośmiu koni ciągnie przepięknie przyozdobiony wóz, sporządzony z trzydziestu trzech rodzajów drzewa, nad którego przygotowaniem pracowano cały rok. Na wozie wieziony jest Najświętszy Sakrament. Wóz otaczają najwybitniejsi katolicy filipińscy, niosąc kosztowne starożytne inkrustowane złotem i srebrem tarcze dawnych kolonizatorów hiszpańskich.

Zmrok już zapada, gdy ostatnie grupy procesji dochodzą do Parku Luneta. Setki tysięcy świec gorejacych w rękach uczestników procesji migotliwym światłem oblewa Park Luneta. Gasną inne światła, goreje tylko olbrzymi krzyż nad ołtarzem. Śpiew milknie na chwilę, by wybuchnąć potężniejszą jeszcze siłą hymnem eucharystycznym „Tantum ergo". Cisza zapanuje na chwilę, gdy kardynał Legat błogosławi rzesze Najświętszym Sakramentem, a potem, gdy z gęsto rozstawionych głośników rozlegają się wyraźnie słowa Ojca św. zakończone Jego apostolskim błogosławieństwem. Wybucha nieopisany entuzjazm. Okrzyki na cześć Chrystusa Króla, Ojca św., Legata papieskiego ustają dopiero, gdy poseł do parlamentu filipińskiego Benito Solivan odczytuje akt poświęcenia się narodu filipińskiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

Nowe błogosławieństwo i odśpiewanie hymnu kongresowego kończy wreszcie uroczystość. Wierni rozchodzą się, unosząc z sobą w sercach pamięć chwil nigdy niezapomnianych.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z tymi zamiarami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI a zwłaszcza na intencję miesięczną:

Za tych, którzy dla Chrystusa prześladowanie cierpią.

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych

Mąż boleści

Prorocy przepowiadając o Zbawicielu nazwali Go m. i. mężem boleści: »Nie ma ani krasy ani piękności; i widzieliśmy go, a nie było na co spojrzeć; wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści i znającego niemoc«. (Iz. 53, 3).

O jak strasznie spełniło się to proroctwo na Panu Jezusie wiszącym na krzyżu! Cierpi Jezus na ciele, cierpi na duszy.

Patrz na Jego głowę. Ta głowa królewska, godna aby nosić wszystkie korony świata, ukoronowana jest cierniową koroną, której długie i ostre kolce wbijają się w nią, jakby żywy ogień w nią wlewały.

To śliczne czoło, teraz jakby stłoczone, zmiażdżone ciężarem cierniowej korony.

Te oczy P. Jezusa! Tak mile zawsze patrzały na ludzi, zwłaszcza na biednych grzeszników — teraz są sińcami podbite, zamknięte, krwią zaklejone.

To słodkie oblicze Jezusowe, na którym jaśniał majestat Boży — teraz oto jest zranione od uderzeń, pokryte krwią, pokryte błotem, pokryte, o zgrozo, plwocinami. »Plwali na twarz jego«, opowiada ewangelia, dwa razy plwali: w pałacu arcykapłana i w pałacu Piłata

Usta zczerniałe, język spalony od pragnienia, które, jak łatwo, sobie wyobrazić można, przy takim upływie krwi musiało być okropne. Jezus wyjawia to



Chrystus łaskami słynący, w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

Swoje cierpienie skargą: »pragnę«. Ale jak strasznie zostało zaspokojone to Jego pragnienie! Oto przystępuje żołnierz i podaje Mu wśród drwin kolegów ostry ocet do picia, by to pragnienie jeszcze bardziej spotęgować.

Patrz na to ciało Jezusowe. Jest ono arcydziełem Ducha św., który je utworzył z przeczystej krwi niepokalanej Dziewicy, a zatem niezmiernie delikatne i wrażliwe. A oto teraz to ciało poszarpane jest niezliczonymi ranami od okrutnego biczowania. Skazanych na śmierć krzyżową zawsze biczowano tuż przed ukrzyżowaniem, by

.ch przed śmiercią fizyczną w oczach ludzi moralnie zabić tą hańbiącą kaźnią. Zatem była to raczej kara symboliczna, do której wystarczyło kilka uderzeń. U Jezusa było inaczej. Piłat kazał Go ubiczować przed swoim pałacem i ubiczować okrutniej, boć, jak wiemy z ewangelii, zamiarem jego było wywołać litość u żydów, by odstąpili od żądania śmierci krzyżowej. P. Jezus przeto przyszedł ze Swoim krzyżem na Golgotę już ubiczowany. Tam doznał jakoby ponownego biczowania, gdy okrutni żołnierze gwałtem zerwali z Niego szaty, które dopiero co do ran były przylgnęły. Musiał to być okropny widok i straszne cierpienie, skoro prorok Pański woła: »myśmy go poczytali za trędowatego i od Boga ubitego i uniżonego«, przedstawiającego widok taki »przed którym się twarz zasłania«.

Patrz na te najświętsze ręce P. Jezusa. Tyle razy wyciągał te ramiona, by błogosławić, otwierał te ręcę, by uzdrawiać, dobrodziejstwa świadczyć. Teraz te ramiona wyciągnięte jak struny, te ręce przebite ostrymi gwoździami, drgają w niewymownych boleściach.

A te nogi! Tyle się nabiegały po górach i dolinach, po miastach i wioskach, dokąd P. Jezus spieszył z nauką, pociechą, pomocą. Teraz nareszcie spoczywają — długimi gwoździami przybite do krzyża. Spełniło się proroctwo: »przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje«. (Ps. 21, 18).

I nie ma oliwy gojącej ani balsamu kojącego dla Zbawiciela ukrzyżowanego.

Łożem zaś Jego jest szorstki, twardy krzyż, na którym wisi rozpięty. Naprawdę »mąż boleści i znający niemoc«.

Cierpi Jezus na ciele i cierpi na duszy. Cierpienia duszy są boleśniejsze od cierpień ciała, a nie było cierpienia, którego by nie skosztowała dusza Jezusowa.

Doznała opuszczenia. Opuścili Go najbliżsi przyjaciele, opuścił lud. Zaledwie garstka najwierniejszych z Maryją na czele poszła z Nim na Golgotę.

Doznała niewdzięczności. Gdzież są te niezliczone rzesze, którym wyświadczył tyle dobrodziejstw? Jeszcze przed kilku dniami wołały w uniesieniu: »hosanna synowi Dawidowemu«, dzisiaj krzyczą: »ukrzyżuj, ukrzyżuj Go«. A niewdzięczność tak boli.

Doznała zdrady. Wprawdzie już minęła ta straszna godzina, gdy Judasz w Ogrojcu zbliżył się do P. Jezusa z pocałunkiem zdradzieckim. Ale ten pocałunek jeszcze pali Mu usta jak ogień piekielny a wspomnienie tej zdrady rozdziera Mu serce.

Doznała szyderstw. »Nasycony jest urąganiem«. Urągał Mu lud: »przechodzący mimo bluźnili Mu, i kiwając głowami swymi mówili: »hej! ty, co rozwalasz świątynię i w trzech dniach odbudowywasz, wybaw samego siebie; — jeśli jesteś Synem Bożym, zstąp z krzyża!« Również i członkowie najwyższej Rady żydowskiej, przedniejsi kapłani wraz z uczonymi i starszymi ludu kpili i szydzili z Niego a między sobą mówili: »innych wybawił a sobie pomóc nie może! —

Niechże siebie wybawi, jeżeli jest Chrystusem, wybranym Bożym. — Zaufał w Bogu! niechże Go teraz wybawi, jeśli ma w nim upodobanie, wszak powiedział: »jestem Synem Bożym». Urągali Mu i żołnierze. Przychodzili do Niego, podawali Mu napój kwaśny i mówili: »jeśli jesteś królem żydowskim, wybaw samego siebie. Tak samo lżyli Jezusa i złoczyńcy, wspólnie z Nim ukrzyżowani: «jeśliś ty Chrystus, wybawże samego siebie i nas«.



Różne stany na rekolekcjach zamkniętych w Trzebni.

Pogrążony w morzu boleści Jezus zwraca się do Ojca z rozdzierającą skargą:» Eli, eli, lama sabachtani, Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił«. Gdy w Ogrojcu wołał do nieba o pomoc, Ojciec posłał Mu anioła, który Go pocieszał i wzmacniał. Teraz również woła, ale Ojciec zostaje jakoby głuchy na wołanie Syna, pozostawiając go Jego słabości. Ale wrogowie słyszą te słowa a przekręcając je umyślnie, szydzą ponownie: »oto woła Eliasza; zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, by go zdjąć«.

Jezus musiał wychylić kielich goryczy aż do dna: mąż boleści.

A teraz patrz duszo! To wszystko Jezus cierpi za ciebie. Za ciebie t. j. za grzechy twoje. »On zranion jest za złości nasze. Wszyscy my jako owce zbłądziliśmy, każdy zeszedł na swoją drogę; a Pan położył nań nieprawości wszystkich nas«. (Iz. 53, 4—5). Tu u stóp krzyża poznaj złość grzechów swoich, przepraszaj Boga za grzechy i czyń pokutę. Inaczej spełni się na tobie groźba P. Jezusa: »jeśli to na zielonym drzewie czynią, cóż na suchym będzie?« (Łuk. 23, 31).

Jezus cierpi dla ciebie, by ci wyjednać miłosierdzie i przebaczenie.

Jezus cierpi dla ciebie. Nieodzownym warunkiem zbawienia jest zaparcie siebie samego i noszenie krzyża. »Jeśli kto chce iść za mną, niech zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój na na każdy dzień. A kto nie dźwiga krzyża swego i nie idzie za mną, nie może być uczniem moim«, zapewnia P. Jezus. Ten warunek jest dla naszej słabej natury nad wszelki wyraz przykry. Jezus wiedząc o tym, bierze na siebie najcięższy krzyż, najboleśniejsze cierpienia. Nie tylko zaparł, ale nawet wyniszczył siebie samego, by nam dodać odwagi, otuchy, by nam osłodzić nasze krzyże, wyjednać męstwo do ich noszenia. O, niepojęta miłości Zbawiciela naszego! Któż by Go nie kochał?

Módl się często ze św. Franciszkiem Ksawerym:

O Boże kocham Ciebie
Nie dlatego, byś mię w niebie
Szczęściem obdarzył zbawienia,
Nie z bojaźni potępienia.
Na krzyżu mię, Jezu miły,
Twe ramiona przytuliły!

Zniosłeś poty z krwią złączone,
I boleści niezliczone;
Zniosłeś gwoździe i grot twardy
I szyderstwa i pogardy
I śmierć — a to dla grzesznika,
Dla mnie, dla mnie niewdzięcznika!

Czemuż ja, Jezu kochany,
Nie mam Cię kochać w zamiany?
Nie dla wiecznej w niebie spłaty,
Nie z bojaźni wiecznej straty,
Lecz jak Tyś mnie umiłował,
Tak ja będę usiłował
Kochać Cię tylko dlatego,
Żeś Król i Bóg serca mego!.

Ks. Antonin Michalik

Człowiek bez charakteru, choć urośnie z wiekiem,
Jest pod względem moralnym tylko pół-człowiekiem.

(Ks. Bp. Krasiński)

Nie ma apostołów świeckich bez bogatego życia wewnętrznego

„Byłoby błędem sądzić, że główna rozprawa między obozem katolickim a obozem antychrysta w Polsce już się rozegrała. Główna rozprawa dopiero nadchodzi. Stąd nie wolno nam zasypiać w przekonaniu, że niebezpieczeństwo największe już jest poza nami. Trzeba raczej ustawicznie i usilnie przygotowywać się na chwilę decydującej walki o zwycięstwo ducha Chrystusowego w narodzie".

Tak ocenia sytuację katolicyzmu w Polsce Ks. Kardynał Prymas Hlond. Czeka nas jak widać z tych słów jeszcze większe natężenie walki między dobrem a złem.

Na tę walną rozprawę o zachowanie największych świętości religijnych i narodowych przygotowuje Akcja Katolicka żołnierzy, apostołów świeckich. Ich największą zaletą, przymiotem i znamieniem wyróżniający ich wśród otoczenia winno być ich życie naprawdę katolickie, Boże i święte. Przyjmuje się już powszechnie zasada, **że niemasz apostołów świeckich bez bogatego życia wewnętrznego.**

Szkołą najlepszą życia wewnętrznego to rekolekcje zamknięte. Stąd tak wielką troską otacza Akcja Katolicka dzieło rekolekcji zamkniętych. A ruch ten w Polsce wzmaga się i potężnieje. —

W miesiącach grudniu 1936 r. i styczniu br. zorganizował Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Tarnowie 29 serii rekolekcji zamkiętych dla członków A. K. w różnych miejscowościach Diecezji.

Przeprowadzili je następujący P. T. Księża Rekolekcjoniści:

Ks. Wszołek Jan	w Bieczu w klasztorze O.O. Reformatów dla członków K. S M. w dniach 1 - 5 XII 1936 r.
Ks. Biernat Wojciech	w Bochni w bursie dla członków K. S. M. męskiej w dniach od 27—31 XII 1936 r.
Ks. Lesiak Władysław	w Zakliczynie w klasztorze O.O. Reformatów dla członków K. S M. męskiej w dniach od 30 XI —4 XII 1936 r.
Ks. Motyka Stefan	w Szczyrzycu w klasztorze O.O. Cystersów dla członków K. S. M męskiej w dniach od 30 XI —4 X 1936 r.
Ks. Krzemień Stanisław	w Mielcu w bursie gim. dla członków K. S. M. męskiej w dniach 27—31 XII 1936 r.
Ks. Rogóż Aleksander	w Tarnowie w Internacie św. Józefa dla członków K. S. mężów w dniach od 27—31 XII 1936 r.
Ks. Midura Józef	w Dębicy w bursie gimn. dla członków K. S. Mężów w dniach od 27—31 XII 1936 r.
Ks. Madej Wojciech	w Tarnowie w bursie św. Kazimierza dla członków K.S.M. męski, w dniach od 27—31 XII 1936 r.
Ks. Cierniak Jędrzej	w Nowym Sączu w klasztorze SS. Niepokalanek dla członkiń K.S. kobiet w dniach od 27—31 XII 1936 r.
Ks. Drozdz Jan	w Tarnowie w klasztorze SS. Urszulanek dla członkiń K. S. Kobiet w dniach od 27—31 XII 1936 r.
Ks. Rajca Piotr	w Zakliczynie w klasztorze OO. Reformatów dla członków K.S. Mężów w dniach od 11—15 I br.
Ks. Pykosz Edward	w Bieczu w klasztorze OO. Reformatów dla członków K. S. Mężów w dniach od 11—15 I br.
Ks. Kurek Jan	w Szczyrzycu w klasztorze OO. Cystersów dla członków K.S. Mężów w dniach od 11—15 I br.
Ks. Staworz Teofil	w Kadczy w willi „Szarotka" P. W. Golonki dla członków K.S. Mężów w dniach od 12—16 I br.

Ks. Sierosławski Franc.	w Mielcu w bursie gimn. dla członków K. S. Mężów w dniach od 2—6 I br.
Ks. Dr Bochenek Wład.	w Gorlicach w bursie gimn. dla członkiń K. S. Kobiet w dniach od 1—5 I br.
Ks. Stosur Jakób	w Białej Niżnej w klasztorze S.S. Dominikanek dla członkiń K. S. Kobiet w dniach 12—16 I br.
Ks. Rzepka Jan	w Zakliczynie w ochronce S.S. Józefitek dla członkiń K. S. Kobiet w dniach 12 - 16 I br.
Ks. Nagórzański Jan	w Trzęsówce w ochronce S.S. Józefitek dla członkiń K. S. Kobiet w dniach od 12—16 I br.
Ks. Blecharczyk Michał	w Dębicy w bursie gim. dla członków K. S. M. męskiej w dniach od 2—6 I br.
Ks. Lesiak Władysław	w Kadczy w willi „Szarotka" P. W. Golonki dla członków K. S. M, męskiej w dniach od 2—6 I br.
Ks. Łętek Jan	w Rytrze w willi „Świtezianka" PP. Pawlików dla członkiń K. S. M. żeńskiej w dniach od 19—23 I br.
Ks. Olearczyk Władysł.	w Ropczycach w ochronce S.S. Służebniczek dla członkiń K. S. M. żeńskiej w dniach od 12—19 I br.
Ks. Dunajecki Antoni	w Trzęsówce w ochronce S.S. Józefitek dla członkiń K. S. M. żeńskiej w dniach od 26—30 I br.
Ks. Padykuła Józef	w Kadczy w willi „Szarotka" P. W Golonki dla członkiń K. S. M. żenskiej w dniach od 19—23 I br.
Ks- Wszołek Jan	w Białej Niżnej w klasztorze S.S. Dominikanek dla członkiń K. S. M. żeńskiej w dniach od 12—16 I br.
Ks. Rejowski Andrzej	w Tuchowie w ochronce S.S. Służebniczek dla członkiń K. S. M. żeńskiej w dniach 12—16 I br.
Ks. Dubiel Jan	w Tarnowie w zakładzie SS. Urszulanek dla członkiń K. S M. żeńskiej w dniach od 1—6 I br.
Ks. Strzak Jan	w Ołpinach w ochronce SS. Dominikanek dla członkiń K. S. M. żeńskiej w dniach od 2—6 I br.

Liczba członków Akcji Katolickiej z Diecezji tarnowskiej, którzy w latach 1934—37 odprawili rekolekcje zamknięte dochodzi już do 7000 osób.

Wszyscy P. T. Księża Rekolekcjoniści przeprowadzili rekolekcje zamknięte **bezinteresownie,** jak również **bezinteresownie** dawano uczestnikom pomieszczenie, licząc tylko koszta utrzymania i opału w kwocie 3—5 złotych za cały czas pobytu. —

Ks. Karol Pękala

Nowy dom rekolekcyjny w Częstochowie

Na stokach niemal Jasnej Góry, siedziby naszej Królowej i Pani, w miejscu uroczym, bo nazwanym Szwajcarją częstochowską, z dalekim widokiem na ziemie śląskie i z przepysznym wejrzeniem na bazylikę jasnogórską, wzniesiono ostatnio nowoczesny gmach, z nowoczesnym urządzeniem, dla dawania ćwiczeń duchownych św. Ignacego z Lojoli. Dom ten rzeczywiście jest piękny i w położeniu swoim i w całej budowie i urządzeniu. Składa się z dwuch bloków: Bloku rekolekcyjnego, dwupiętrowego, mieszczącego **60 tylko jednoosobowych pokojów** dla odprawiających rekolekcje zamknięte, i bloku rezydencyjnego z mieszkaniami dla Ojców i Braci, obsługujących dom rekolekcyjny. Blok rekolekcyjny jest dwupiętrowy, rezydencja Ojców ma trzy piętra. Dom cały położony w pośrodku ogromnego ogrodu, bo sześciomorgowego. Górna część ogrodu, od strony Jasnej Góry jest zamieniona na pięknie urządzony, młody

oczywiście park, a druga strona mieści sad i ogród warzywny. Dom ma bieżącą wodę w pokojach, elektrykę, parkiety i ogrzewanie centralne. Pokoje rekolekcyjne urządzone bardzo porządnie, choć skromnie. Łóżko, stolik, dwa krzesła, umywalka, szafka, wieszadło na ubranie, klęcznik i krzyż nad nim — to całe skromne ale wymowne i nastrajajace dobrze umeblowanie. Niezamącona cisza i oddalenie od miasta zapewnia bezwzględny spokój i skupienie zewnętrzne. Kaplica prosta, z pięknym, nowoczesnym, ale miłym ołtarzem niezmiernie pobudza swoją prostotą do modlitwy. Czeka jeszcze na obrazy i wyposażenie wewnętrzne, narazie ma rzeczy najkonieczniejsze. Na dole mieści się jadalnia i miejsce na przyszłą czytelnię czy biblioteczkę podręczną dla rekolektantów. Dom przeznaczony **dla kapłanów i katolickich mężczyzn** różnych zawodów i stanów. Położenie Częstochowy niemal centralne w całej Polsce, bardzo skutkiem tego dogodna komunikacja kolejowa na wszystkie strony, pociągający bardzo dom, a nadewszystko bliskość cudownego obrazu, Niepokalanej Pani i Królowej naszej, rodzi nadzieję, że dom nie będzie stał pustką ale u stóp Matki Boskiej będzie w całym szeregu różnych seryj rekolekcyjnych krzepił dusze, podnosił, leczył a nadewszystko wyrabiał do trudnych zadań dzisiejszego katolika, szczególnie na polu pracy w Akcji Katolickiej, o którą tak bardzo Ojcu św. chodzi. Polecamy bardzo tę placówkę czcigodnym Kapłanom i wszystkim ludziom dobrej woli, nie wątpiąc ani na chwilę, że jest ona bardzo aktualna na dzisiejsze czasy, bardzo ważna i zupełnie po myśli Ojca św. i naszego Najdostojniejszego Episkopatu, który tą placówką bardzo się cieszy i jej błogosławi. — Początek temu domowi dał J. E. Ks. Biskup Kubina, który od początku swych rządów w diecezji pragnął mieć pośród siebie OO. Jezuitów jako pracowników i pomocników kapłanów na różnych polach kościelnego działania. On też otrzymawszy dwa morgi gruntu na dom księży emerytów, kiedy ten dom gdzieindziej wystawił, ofiarował to pole na dom rekolekcyjny OO. Jezuitów. Ofiarę przyjęto, a kiedy Ojciec św. pobłogosławił plany domu i przeznaczył na nie znaczną sumę pieniędzy, wówczas niezwłocznie przystąpiono do budowy a przez wdzięczność dla Ojca św. za hojny dar, umożliwiający rozpoczęcie robót i wzniesienie murów, dom nazwano po wieczne czasy Jego imieniem: **Dom rekolekcyjny OO. Jezuitów imienia Piusa XI.** Otwarcia domu i poświęcenia dokonał Jego inicjator Ks. Biskup Kubina w uroczystość Chrystusa Króla 1936 r., wobec J. E. Ks. Biskupa Sufragana Zimiaka, wobec przedstawicieli władz świeckich i licznie zebranego duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego. W okresie uroczystości Wszystkich Świętych odbyła się pierwsza seria rekolekcyj zamkniętych dla Panów Sodalisów Int. Męsk. z Krakowa. Było ich 36 przez pełne trzy i pół dnia, ku wielkiemu swemu zadowoleniu a zbudowaniu wszystkich.

Dom narazie obsługuje dwóch Ojców i trzech zakonnych Braci.

Ks. J. Pachucki T. J.

Z Polski i ze świata

„Niejedni rodzice pracują nad nieszczęściem swego dziecka". Takimi mocnymi słowami określa złe wychowanie Ks. Biskup Ordynariusz przemyski w liście pasterskim o wychowaniu młodzieży. Warto się zastanowić nad tymi słowami.

„Nie było papieża bardziej przez wszystkich kochanego". Tak piszą o obecnym Ojcu św. protestanckie pisma Kanady. Zaznaczają one, że szacunek dla osoby Papieża muszą mieć nie tylko katolicy, ale i wszyscy ludzie dobrej woli. Jak wiadomo, wielu pastorów protestanckich, szczególnie w Anglii, zarządziło modlitwy w intencji polepszenia zdrowia Ojca św.

„Podnosimy wspólne wołanie przeciwko uciskowi robotników". Wołają w swym liście pasterskim katoliccy biskupi Anglii. W liście tym przypominają arcypasterze, że w myśl intencji Kościoła katolickiego naeży usilnie dążyć do wyzwolenia proetariatu od ucisku kapitalizmu.

„Męczeństwo za Akcję Katolicką polega na poświęceniu i ofierze, jak męczeństwo za wiarę polega na przelewie krwi" Te piękne słowa Ojca świętego wspominajmy sobie zawsze, gdy przy pracy w stowarzyszeniach katolickich spotykamy się z niechęcią i zdaje nam się, że rezultaty są za małe. My pracujmy — a o rezultatach zdecyduje nasz Pan i Zbawiciel.

„Wiara jest nierozłączną potrzebą człowieka. Życu wewnętrznemu, zagadnieniom moralnym zbyt małą nadaje się wagę w życiu współczesnego człowieka". Piękne te słowa nabierają tym większej wyrazistości, że wypowiedział je p. generał Wieniawa-Długoszewski na wykładzie, wygłoszonym 29 stycznia w sali warszawskiego kasyna oficerskiego wobec bardzo licznie zebranych oficerów. Gen. Wieniawa-Długoszewski wypowiedział się też przeciw „życiu ułatwionemu", które szerzą w pierwszym rzędzie różni niedowiarkowie.

Kapłani i powstanie styczniowe. W czasach dzisiejszych, gdy kłamliwe języki szkalują kapłanów i między innymi zarzucają im, że są za mało patriotyczni — warto przypomnieć, że liczni księża polegli w tym powstaniu, inni zostali straceni, a więzieni byli masowo. Z samej tylko byłej Kongresówki aresztowano 649 księży i z tego niemal połowę bo 297 wywieziono na Sybir. Prócz tego przeszło 200 było pod śledztwem za czyny patriotyczne. Liczba ta nabierze znaczenia gdy sobie uprzytomnimy, że **co czwarty ksiądz był karany za działalność patriotyczną** w powstaniu styczniowym. Ani jedna grupa społeczna czy zawodowa Polaków nie ucierpiała od Rosjan tyle za patriotyzm co kięża polscy.

Wielki dziennik chiński sprzyja katolicyzmowi. Dziennik „Ta Hou Wan Pao", wychodzący w Szanghaju, udziela co niedzielę jedną stronę swego pisma na wiadomości z życia katolickiego. Widocznie redaktorowie tego pisma są ludźmi światłymi i choć są poganami, rozumieją wielką wartość katolicyzmu.

Nadzieje pokładane w Lidze Narodów zawiodły. Czytamy o tym ciągle, że Liga Narodów nie może pogodzić skłóconych narodów ani też wymierzyć sprawiedliwości. Dzieje się tak dlatego, że w Lidze Narodów kierują się nie nauką Ducha Bożego, lecz duchem materializmu. Naogół mówi się tam że państwo jest źródłem prawa — to też nie dziwmy się, że każde państwo dba tylko o siebie i umowy zachowuje jedynie dotąd, dopóki jest to korzystne lub konieczne.

Hitlerowcy zaczynają szerzyć „kult ciała". Coraz częściej zdarzają się w Niemczech pochwały nieskromności, co do niedawna było tam bardzo zwalczane. Mamy tu jeszcze jeden przykład, że duch hitleryzmu jest zbliżony do bolszewizmu, na co zwracał uwagę już dawno Ojciec święty.

„Należy szerzyć i umacniać miłość do religii, Ojczyzny i rodziny, oraz usuwać krzywdę ludzką". Taką radę daje nam arcypasterz lwowski w swym liście pasterskim o walce z komunizmem. Rozważając te wskazówki uprzytomnijmy sobie, że pomagają komunizmowi wszyscy ci, którzy podkopują religię, miłość Ojczyzny i rodzinę.

Przeciw tytułowi „ksiądz" dla duchownych protestanckich wystąpiło ostatnio jedno z pism protestanckich. Pisze ono otwarcie, że duchownego protestanckiego winno się nazywać pastorem. Zupełnie słusznie, bo tytuł „ksiądz" przysługuje tylko tym, którzy przyjęli sakrament kapłaństwa.

Minęły czasy, kiedy synonimem postępu była niewiara. Tak, minęły czasy, kiedy za postęp uważano niewiarę, bo my, katolicy, reprezentujemy postęp. Właśnie najnowsze zdobycze naukowe podważyły pogląd materialistyczny. Pisze o tych sprawach J. Gietrych w książce pt. „My, nowe pokolenie".

Protest nauczycielstwa. W wielu miejscowościach nauczycielstwo szczerze polskie i katolickie wyraża protest przeciwko szerzeniu zasad bezbożniczych przez nauczycieli w szkole. Należy popierać nauczycielstwo katolickie, bo ono chce wychowywać dzieci w myśl życzeń rodziców katolików, a tym samym pracuje nad wzmocnieniem potęgi naszego państwa.

Co nazywają niemoralnym? Pismo „Związku Nauczycielstwa Polskiego (Ognisko) „Dziennik Poranny" oburza się na kuratora Okręgu Szkolnego poznańskiego za to, że miał się wyrazić: „Szkoła musi być narodowa i katolicka". Wyrażenie to „Dziennik Poranny" nazywa „wysoce niemoralnym". A więc jaka ma być szkoła w Polsce? Wolno przypuszczać, że niektórzy nauczyciele ze Związku Nauczycielstwa Polskiego uważają za moralne dążenie do szkoły międzynarodowej i bezbożniczej. Że takie jest ich życzenie, upewnia między innymi popieranie przez Zw. Naucz. Polskiego t. zw: Towarzystwa Uniwer-



sytetów Robotniczych, gdzie wychwala się Stalina a jedną z pieśni, często śpiewanych przez towarzystwo brzmi: „Budienny na czele, w step nas wiedzie.”

Nauczyciele są „pomocnikami Boga“. Tak pięknie nazywa nauczycieli prymas Anglii. Rzecz jasna, że tylko taki nauczyciel zasługuje na tę zaszczytną nazwę, który wychowuje dzieci na porządnych ludzi w taki sposób, jak Pan Bóg przykazał.

Działalność ks. Gramza w Święcianach. Sodalicje młodzieży szkolnej i pań powiększyły się w Święcianach 10-krotnie i to w krótkim czasie. Dzięki jego pracy gorliwej wzrosła znacznie ilość przystępujących do Sakramentów świętych. Wzrosło czytelnictwo książek religijnych. Walczył z demoralizowaniem młodzieży w gimnazjum święciańskim, w którym była nawet jaczejka komunistyczna przed jego przybyciem. Zwalczał „Wiadomości Literackie”, które dawano tam młodzieży **Spełnił więc swój obowiązek.** Wrogowie wiary i polskości postarali się, aby tak gorliwego księdza zawiesić w pracy w szkole, ale sprawiedliwość zapewne zostanie przywrócona i ks. Gramz wróci do dalszej pracy w szkole dla dobra dusz nieśmiertelnych, dla dobra Kościoła i naszego Państwa.

W Rosji straszna nędza, a nigdzie wolności. Napisał na ten temat książkę pisarz francuski komunista Gide, po powrocie z Rosji. Komuniści całego świata oburzyli się na niego ogromnie. Ale żydowsko-komunistyczne „Wiadomości Literackie” wychodzące w Warszawie, wpadły na pomysł drukowania wyjątków z książki Gide'a, ale tylko tych, w których nic złego o Rosji nie pisze. Takie ogłaszanie wyjątków dawało czytelnikom przekonanie, że Gide Rosję chwali a nie gani. Dopiero prokurator przerwał tę propagandę. Jakże mocno wrogo nastawione są „Wiadomości Literackie” do ustroju naszego państwa, że w propagandzie wywrotowej posuwają się do fałszerstw. Postępują prawdziwie po masońsku.

Masoneria pracuje wspólnie z komunistami. Komunistyczne dzienniki hiszpańskie donoszą, że „masoneria hiszpańska jest zupełnie, całkowicie i absolutnie po stronie frontu ludowego”. Masoneria francuska odbyła dwa posiedzenia łącznie z komunistami i socjalistami. Na posiedzeniach tych uchwalono popierać czerwoną Hiszpanię. Katolicy oddawna o tym wiedzą, a przypominamy te wypadki jedynie dlatego, że masoni obywatele polscy wypierają się współpracy z komunistami.

Zgon jednego z tych, którzy przygotowali rewolucję w Hiszpanii. W początku roku bieżącego zmarł hiszpański profesor Miguel de Unamuno, który zwalczał namiętnie Kościół katolicki, a przy tym inne urządzenia społeczne, które ograniczają wolność jednostki. Przed kilkoma laty zmienił on swoje poglądy i stał się gorliwym obrońcą Kościoła. Ostatnio pisał, że w Hiszpanii rewolucjoniści dlatego mordują wszystkich wierzących, ponieważ czują w głębi potrzebę wiary, a nie mogąc się na nią zdobyć, popadają w rozpacz i chcą całkiem wytępić na ziemi wiarę. Mordują więc z zazdrości, że sami nie mogą posiąść skarbu wiary.

J. Sieńko.

✝

Módlmy się w intencji zmarłych Czytelników i Czytelniczek „Drogowskazu” oraz w intencji Rekolektantów, Rekolektantek i Członków Związku Propagandy Powołań Kapłańskich. Polecamy modlitwom: Stanisława Dziubę, Rybnik, Agnieszkę Waluś, Wadowice.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

N. N. dziękuje Nejśw. Sercu Jezusowemu za udzieloną łaskę zdrowia i składa na kościół Serca Jezusowego zł 5,00.

Rekolekcje zamknięte odbędą się:

w Domu Rekolekcyjnym Księży Salwatorianów w Trzebini.

Marzec

1—5 Wdowy
7—11 Panny ponad 30 lat
15—19 Panowie z inteligencji

Kwiecień

31 III—4 IV Dusze ofiarne
7—11 Panny młodsze
12—16 Zelatorki Z.P.P K.
18—22 Mężatki
26—30 Panny z III zakonu

Maj

2—6 Panny z Sodalicji Mariańskiej
9—13 Niewiasty K. S. K.
22—26 Mężczyźni K. S. M.

Czerwiec

31 V—4 VI Czcicielki Serca Jez.
9—13 Funkcjonariusze kolej.
15—19 Członkinie Związku Propagandy Powołań Kapłańskich
23—27 Maturzyści

Uwaga: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o g. 20 tej, koniec ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach, zechce się zgłosić, podając swój dokładny adres.

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t d. płaci się 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 14 zł. Prosimy przy zgłoszeniach podawać swój stan i zawód.

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

O.O. Salwatorianie, Trzebinia 2

w Domu SS. Salwatorianek w Goczałkowicach-Zdroju Śl.

dla wdów od 6-10 marca

dla panien (młodszych) od 11-15 kwietnia

w Domu rekol. OO. Jezuitów w Dziedzicach:

Dla Kapłanów

Kwiecień 19 — 23
Czerwiec 7 — 11
Lipiec 5 — 9
Lipiec 19 — 23
Sierpień 9 — 13
Sierpień 23 — 27

dla **nauczycieli** 23 — 27 marca
„ **młodzieńców** 5 — 9 maja
„ **mężczyzn** 12 — 16 maja
dla **młodzieży niemiec.** 19 — 23 maja
dla **maturzystów** 12 — 16 czerwca

w Diec. Domu rekolekcyjnym, Częstochowa, św. Barbary 43
Dla **członkiń III zakonu św. Franciszka** 10 — 14 lutego
„ **młodzieży żeńskiej** 7 — 11 marca
„ **młodzieży męskiej** 11 — 15 marca
„ **pań z inteligencji** 15 — 19 marca

Początek każdej serii pierwszego dnia wieczorem, zakończenie ostatniego dnia rano. Całkowity koszt od zł 7 dla młodzieży, nieco wyższy dla starszych. Wcześniejsze zgłoszenia pożądane.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Adam Liszka zł 1,60 — Maria Gustoszkiewicz zł 4,00 — Olga Nossówna zł 1,00 — Katarzyna Śmieszek zł 1,00 — Maria Wileńska zł 2,00 — Jerzy Kwaśny zł 1,00 — Anna Hrodoń zł 2,00 — Stanisława Bręczewska zł 1,00 — Jadwiga Hermanówna zł 1,00 — Jan Bartoń zł 2,70 — Aniela Szafarczykówna zł 3,00 — Józef Szołtysek zł 10,00 — Maksymilian Zawadzki zł 1,00 — Telesfor Jankowiak zł 3,00 — Waleria Woźniczkówna zł 2,00 — Ewa Szostek zł 2,00.

Ofiary na kościół Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Józefa Wiernek zł 2,00 — Franciszka Matuszczyk zł 6,70 — Teofil Kopecki zł 2,00 — O. O. Jezuici zł 5,00 — Mieczysław Zaleski zł 2,00 — Ks. Paweł Drozdek zł 3,00 — Józefa Dyduch zł 1,00 — Zuzanna Stylok zł 2,00 — Joanna Feliks zł 2,00 — Roman Binias zł 2,50 — Karol Dzięciołowski zł 4,00 — Ludwik Kętulski zł 1,00 — Gertruda Szafarczyk zł 3,00 — Franciszk Sordyl zł 1,20 — Tadeusz Czaplicki zł 5,00 — Anna Zając zł 5,00 — Henryk Bogacz zł 1,50 — Bronisław Duda zł 1,00 — Paweł Mandera zł 1,00 — Franciszka Łokietek zł 5,00 — Julia Lantech zł 5,00 — Anna Oplustilowa zł 1,00 — Olga Nossówna zł 1,00 — Zygmunt Czyżewski zł 2,00 — Józef Kowalewski zł 1,00 — Cecylia Dakowska zł 2,00 — Zofia Rusnarczykowa zł 1,00 — Bolesław Bugajski zł 2,00 — Józef Majcherczyk zł 1,70 — Olga Nowaczyńska zł 1,00 — Stanisław Iglicki zł 10,00 — Maciej Dąbrowski zł 2,00 — Ksawera Młyńska zł 2,00 — Antoni Czekaj zł 2,00 — Stanisławowie Drapczyńscy zł 2,00 — Jan Lemieszewski zł 2,00 — Jerzy Nubay zł 2,00 — Izydor Michalski zł 1,00 Regina Kuc zł 3,00 — Marta Kuliberda zł 1,00 — Katarzyna Śmieszek zł 2,00 — Ks. Wojciech Sidziński zł 4,00 — Agnieszka Grys zł 3,50 — Władysław Jaroszewicz zł 2,00 — M. Miratyński zł 1,00 — J. Gustowski zł 2,00 — Mikołaj Makryś zł 1,00 — Maria Kłopotowska zł 2,00 — Zygmunt Łacie zł 2,00 — Janina Łowieniecka zł 2,00 — L. Możdżeński zł 2,00 — Jerzy Kwaśny zł 1,00 — Jakób Nie-

dzielski zł 1,00 — Józefa Baranowska zł 1,70 — Michałowski i Zą-
becka zł 10,00 — Antoni Szpiegelman zł 10,00 — Jan Stawiarski
zł 1,40 — Elżbieta Sowa zł 1,00 — Siostry Służebniczki zł 1,00 —
Leon Kuc zł 2,00 — Zofia Leitgeberowa zł 4,00 — Marta Kaisig
zł 3,50 — Anna Hrodoń zł 3,00 — Piotr Lubczyński zł 2,00 —
C. Kłobukowski i Ska zł 2,00 — Florian Jachnikowski zł 5,00 —
Elwira Swoboda zł 1,00 — Wojciech Bista zł 1,30 — Józef Pisulski
zł 2,70 — Franciszek Binias zł 2,50 — Jan Kroczek zł 5,00 —
Elżbieta Szejda zł 5,00 — M. Ostrowska zł 1,00 — Jadwiga Grze-
sica zł 5,00 — Wawrzyniec Wójcik zł 5,00 — Jan Olejacz zł 5,00
— Melchior Tomala zł 2,50 — N. N. zł 30,00 — Maria Szajnówna
zł 2,00 — Joanna Hermais zł 2,00 — Anna Kielówna zł 2,00 — Sta-
nisława Bręczewska zł 1,00 — Paweł Jarek 0,50 — Z. Mroczkowska
zł 2,00 — Anna Kaleta zł 5,00 — Wiktor Wawrzeńczyk zł 10,00 —
Jadwiga Hermanówna zł 2,00 — N. N. zł 1,00 — Katarzyna Hudzi-
cka zł 1,20 — Józef Bendkowski zł 1,50 — Wacław Galdyk zł 2,00
— J. Jaworski zł 1,00 — Eug. Mączyński zł 2,00 — Włodzimierz
Nipanicz zł 1,00 — Antoni Dzik zł 1,40 — K. Kacperska zł 1,00 —
Ks. P. Depoix zł 1,00 — Stanisław Grzybowski zł 2,00 — Maria
Klimza zł 5,00 — Konstancja Ostrowska zł 4,00 — Anna Dudek
zł 2,00 — Franciszka Blicharska zł 2,00 — Anna Leśnicka zł 1,00
— Józef Nódzki zł 1,00 — Julia Dziadkowa zł 1,70 —Pelagia Ow-
czarzakowa zł 2,00 —Franciszka Walczakówna zł 1,50 —Małgorzata
Kacka zł 1,00 — Helena Karolusowa zł 3,00 — Katarzyza Nowak zł 1,00
— Dr Bolesław Rozmarynowicz zł 1,00 N. N. zł 1,00 — Inż.
Kazimierz Borkowski zł 1,00 — T. Czosnkowski zł 1,00 — Kazimierz
Laskowski zł 1,00 — Stefan Kozłowski zł 1,00 — Inż. Stefan Suli-
miński zł 1,00 — Maria Schmidt zł 2,00 — Anna Kogerówna zł 2,00
— Paulina Paterius zł 2,00 — Helena Krzyżanowska zł 2,00 — Jerzy
Lisiewicz zł 2,00 — Jan Fedorowicz zł 3,00 — Stanisław Godlewski
zł 3,00 — Piotr Borowski zł 5,00 — Julia Jakubińska zł 3,00 — Bo-
lesław Borkowski zł 3,00 — Wacław Migdalski zł 0,50 — Czesław
Jaroszek zł 1,00 — Jan Czarnecki zł 2,00 — Henryk Bukowski zł 2,00
— Witold Borkowski zł 2,00 — Jerzy Lubowiecki zł 3,00 — Maksy-
milian Zawadzki zł 3,00 — Mikołaj Jędryczka zł 21,40 — Sabina
Milewska zł 4,00 — Ludwina Suchanek zł 2,50 — Gertruda Szuró-
wna zł 2,20 — Maria Cedrówna zł 1,00 — Emanuel Fojcik zł 5,00
— Stanisława Peyersfeld zł 1,00 — Karol Śmietana zł 1,00 — An-
tonina M. Stetkowiczowa zł 2,00 — Zofia Krupowa zł 2,70 — Jan
Jarninski zł 1,00 — Jan Szweblik zł 2,00 — Julia Bielok zł 2,00 —
Magdalena Ciupkówna zł 1,00 — Anna Kazapnicka zł 2,00 — Wa-
leria Woźniczkówna zł 1,00 — Maria Sitkowa zł 1,00 — Antoni Rychel
zł 3,70 — Stanisław Brzeziński zł 1,00 — Stefania Łabudzińska zł 1,00
— Bogusław Barlicki zł 1,00 — Ed. Karol Etiene zł 1,00 — Anna
Dankiewicz zł 2,00 — A. Barszczewcy zł 2,00 — Kunegunda Tylkowa
zł 1,00 — Władysław Szczesiak zł 1,00 — Berta Duda zł 1,25 —
Jan Nowak zł 2,00 — Helena Olszanka zł 1,00 — Elżbieta Kaps zł 2,00
— Paweł Strenciok zł 3,70 — Maria Krzeszek zł 2,00 — Antonina

Maciejewska zł 2,00 — Stefania Babińska zł 2,00 — Teresa Janczewska zł 8,00 — Eug. Buczkowska zł 1,00 — Marian Niedzielski zł 1,00 — Dz. Bilińska zł 5,00 — Józefa Makowska zł 10,00 — Roman Liwski zł 5,00 — Dionizy Cieślak zł 1,00 — Jerzy Dodacki zł 1,00 Józef Kowałewski zł 1,00 — Paweł Kolarczyk zł 3,00 — Florentyna Milejska zł 2,00 — Rozalia Soboń zł 2,00 — Goliszewska P. K. O. zł 1,00 — Juliusz Gorczycki zł 1,00 — Siostry Serafitki zł 10,00 — Kazimierz Swiderski zł 3,00 — Anna Josz zł 2,00 — Sylwin Lubański zł 1,00 — Regina Sorowa zł 2,00 — Zofia Firlejowa zł 2,00 — Emilian Łagodziński zł 2,50

Zawiadamiamy, że w **intencji naszych Prenumeratorów** odprawia się co miesiąc Msza św. w naszym kościele w Trzebini.

Za wszystkich naszych Dobrodziejów i Współpracowników modlimy się codziennie, oraz odprawiamy za nich co miesiąc nowennę do Najśw. Serca Jezusowego. Uczestniczą też oni we wszystkich zasługach i dobrych uczynkach Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

Pozyskaj choć jednego nowego abonenta!